



12 województw - tak, ale plus Kujawy

Według nowej propozycji, Polska miałaby się składać z 12 województw - wielkich regionów odpowiadających historycznym dzielnicom, z wyjątkiem Kujaw, które wraz z Pomorzem Wschodnim miałyby stanowić sztuczny i wielce niespójny region - „Pomorze Nadwiślańskie”. Nie jest to dobry pomysł. Kaszuby zginą w takim regionie zdominowane przez obszary nie kaszubskie.

W nowych regionach występuje wyraźny skok między stolicą regionu a miastem następnym, z wyjątkiem „Pomorza Nadwiślańskiego”, gdzie Gdańsk jest niewiele większy niż Bydgoszcz.

Trzeba lansować powołanie województwa bydgoskiego (kujawskiego) w granicach prawie „przedgierkowskich”, tj. istniejącego do 1975 roku. Jego północną granicę (linia przerywana) pokazuje rysunek.

Chojnice z tego dawnego bydgoskiego powinny przejść do województwa gdańskiego. Chojnice są po części kaszubskie, a kolejną są bliżej skomunikowane z Gdańskiem niż z Bydgoszczą.

Natomiast do bliższej mu Bydgoszczy należałoby podłączyć Złotów.

Ani województwo bydgoskie, ani uszczuplone gdańskie nie byłoby najmniejsze. Natomiast oderwanie od Wielkopolski (Poznań) kujawskich powiatów Mogilno i Żnin oraz Złotowa, zmniejszyłoby to największe województwo, poprawiłoby ogólną strukturę administracyjno-przestrzenną Polski.

I jeszcze jedno: Sławno powinno być, wraz z Darłowem, w województwie gdańskim (Pomorze Wschodnie). Ten obszar zawsze był wschodniopomorski, a oprócz tego, w ten sposób cała zlewnia Wieprzy byłaby w jednym województwie, co jest ważne w praktyce gospodarowania zasobami wodnymi kraju.

J. Kowalski

Opublikowanie powyższego tekstu nie oznacza jednocześnie, że redakcja „Nordy” popiera wszystkie myśli w nim zawarte. Propozycję 12 województw przyjmujemy z satysfakcją, choć mamy świadomość, że korekty dotyczące - szczególnie południowych krańców - proponowanego Gdańskiego byłyby zasadne.

Ida Czajinô

Hele skònôł na krzizu Bóg

*Hele skònôł na krzizu Bóg,
Co stónie sã z naszym swiatã
Czë diôcheł mdze nama panã,
Nen miłoscë wróg?*

*Hele dwigò òczë na krziz,
Matka z cerpieniò òmgładò,
Zdrzi na kòsztowné to cało,
Splëgawioné dzys.*

*Hele smùli sã do Ni Jan
Ûczeń nòmtodszij, kòchóny
Na sëna Nënca dóny
Przed smiercã rzek Pón.*

*Hele fùł w òczach je łzów
Magdalénë, ti grësznicë,
Co zmieniała swòje żëcë
Wedle Jegò słów.*

Antagoniści Kaszubów aktywni

Informowaliśmy w Nordzie, że odbyły się nagrania do kolejnego programu Wojciecha Cejrowskiego WC Kwadrans z udziałem Witolda Bobrowskiego - dyrektora Kaszubskiej Szkoły Podstawowej na Głodnicy. Otóż kilka dni po ukazaniu się tej publikacji Wojciech Cejrowski otrzymał telefon (lub list) od niejakiego pana Brudnowskiego z Jastarni, który to poczuł się w obowiązku oznajmić twórcy programu, co sądzi o W. Bobrowskim. Wyjaśniał, że dyrektor z Głodnicy jest szowinistą kaszubskim, wrogiem Polski etc., etc. i nalegał by zdjąć z emisji rozmowę. Cejrowski zaintrygowany tymi „sensacyjnymi” informacjami zadzwonił do swojego telewizyjnego rozmówcy i poprosił o ustosunkowanie się. Witold Bobrowski po zasięgnięciu opinii o panu Brudnowskim przekazał co należy autorowi WC Kwadrans, który tylko ugruntował swoje przypuszczenia dotyczące osoby p. Brudnowskiego. Przy okazji zainteresował się rzeczywistą sytuacją Kaszubów i kto wie, być może, w przyszłości Wojciech Cejrowski zrobi porządny program o tym nadmorskim lu-

dzie w czym, trzeba zaznaczyć (ukłony dla pana B.), byłaby też „zasługa” mieszkańca Jastarni. Widzów chcę uspokoić, że program z udziałem dyrektora głodnickiej szkoły wyemitowany zostanie w jednym z najbliższych wydań WC Kwadrans. Zaś panu Brudnowskiemu - żeby mógł spokojnie spędzać noce - zapewniam, że bardziej będzie traktował o problemach małych szkół niż o kaszubszczyźnie.

Swoją drogą nie jest to pierwsze antykaszubskie działanie Brudnowskiego. Zwykle występuje wspólnie z p. Wawrzyńczakiem - również z Jastarni. W kręgach kaszubskich jest to tandem dość znany. Po ukazaniu się pierwszego numeru „Nordy” sam otrzymałem pismo z pogrózkami i cytatami, których nawet we fragmentach nie godzi się przytaczać. Przedtem dostawałem kilka listów i tekstów związanych z publikacją prasową dotyczącą profesora Alfreda Majewicza - znakomitego naukowca z Poznania, opowiadającego się za językowym statusem kaszubszczyzny.

Eugeniusz Pryczkowski

CÈŻ JE CZÈC

Oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w Gościcinie koło Wejherowa obchodził 17 marca swoje czwarte urodziny. Z tej okazji w kościele parafialnym odprawiona została przez ks. Stanisława Bacha uroczysta msza z kaszubską liturgią słowa. Później zebrani uczestnicy mieli przyjemność wysłuchania fragmentów literatury kaszubskiej w wykonaniu koła prozy i poezji kaszubskiej z Bolszewa oraz koła kaszubskiego ze Szkoły Podstawowej z Gościcina. Z kolei córka znanego pisarza kaszubskiego Aleksandra Labudy Jaromira przybliżyła postać i twórczość swojego ojca.

Zarząd Główny Związku Podhalan zorganizował w dniach 23 - 24 marca XXXVIII Zjazd Podhalan. Oprócz sprawozdań prezesa Stanisława Kowalczyka i komisji z działalności organizacji obył się tam również przegląd dorobku poszczególnych oddziałów związku. Kaszubów reprezentował przedstawiciel Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Bernard Hinc z Wejherowa.

24 marca w puckiej hali sportowej odbył się finał turnieju rodzin Puck '96. Do rywalizacji wzorowanej na telewizyjnym teleturnieju „Czar Par” stanęło dziewięć rodzin z miasta i gminy Puck.

Przestała istnieć, powołana w roku 1991 przez Kartuską Radę Gminy, Fundacja Telewizja Lokalna Kartuzy. Instytucja ta nie miała prawnych podstaw do działania. Sąd w Warszawie odmówił dokonania wpisu do rejestru tej fundacji, a Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie przyznała Kartuzom koncesji. Majątek, jaki do tej pory zgromadziła Telewizja Lokalna Kartuzy, zostanie przekazany na cele Kartuskiego Centrum Kultury „Kaszubski Dwór”.

Z okazji 73. rocznicy nadania praw miejskich Kartuzom, w piątek 29 marca, w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia im. Ignacego Paderewskiego odbędzie się koncert „Ojczyzna i miasto, to jeden nasz świat”. Początek o godzinie 16³⁰.

W Pałacu Przebendowskich odbyła się 26 marca promocja wspólnego dzieła profesorów Uniwersytetu Gdańskiego Hanny Popowskiej - Taborskiej i Wiesława Borysia zatytułowanego „Słownik etymologiczny kaszubszczyzny”. Korzystając z okazji pobytu profesorów w Wejherowie Kaszubska Wszechnica Ludowa Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego zorganizowała spotkanie z nimi połączone z warsztatami dla nauczycieli przygotowujących dzieci do recytacji kaszubskiej prozy i poezji.

A.J. (ep)

Nasze imiona i nazwiska

Celina, Celia

Ostatecznie od łacińskiego wyrazu *caelum*, w dopełniaczu *caeli* pochodzi imię *Celestyn* i pochodna forma żeńska *Celestyna*. Od tegoż wyrazu wywodzą się także łacińskie imiona męskie *Caelius* oraz *Caelinus* i żeńskie *Caelina* oraz *Caelia*. Kontynuację u narodów europejskich znalazły tylko *Celina* i *Celia*, formy męskie były i są niezmiernie rzadkie. Osobne opracowanie mają imiona *Celestyn* i *Celestyna*.

Hagiografia zna też tylko 2 Celiny, które historycznie rzecz biorąc, oznaczały tę samą osobę, mianowicie św. Celinę, matkę św. Remigiusza z V w. Pisana była *Celina* u Bułgarów, Hiszpanów, Portugalczyków, Włochów; Niemcy piszą *Cölna*. Rosjanie *Cilina*, jako *Seline* występuje u Duńczyków, *Selina* u Finów; Anglicy mają formy wariantywne: *Celine*, *Celina* i *Selina*; po-

stać męską *Celijonas* znają tylko Litwini. W Polsce imię *Celina* znane jest dopiero w XIX wieku; przyjęte zostało z języka francuskiego: *Celine*. Współcześnie może pochodzić też jako skrót od imienia *Marcelina*. Nosiły omawiane imię m.in. Celina Szymanowska, żona Adama Mickiewicza oraz Celina z Chłudzieskich Borzęcka (zmarła r. 1913), założycielka zgromadzenia sióstr zmartwychwstańców z córką Jadwigą. Zmartwychwstańki mają m.in. domy na Kaszubach w Wejherowie i w Brusach. Zdrabniane bywa imię *Celina* do postaci *Cela*, *Celka*, *Celinka*.

Słownik imion współcześnie w Polsce używanych podaje 22 000 obywateli o imieniu *Celina*, 3 *Celia*, 2 *Celin*. Imieniny obchodzi 21 X.

Edward Breza

GDYŃSKI KIERMASZ W WTC EXPO

Przed trzema tygodniami opisywaliśmy perypetie organizatorów I Gdynińskiego Kiermaszu Turystycznego „Kaszuby '96” z zarządzeniem WTC EXPO, na którego terenie impreza ta zostanie zorganizowana. Pieniądze sprawiły, że zaczęto zastanawiać się nad inną lokalizacją targów.

Ostatecznie jednak, w ubiegłą środę, w gdynińskiej magistracie doszło do podpisania umowy między organizatorami kiermaszu i zarządzeniem WTC EXPO, na mocy której wystawcy zapłacą 20 dolarów za metr kwadratowy wykorzystanej przez siebie powierzchni zabudowanej z podstawowym wyposażeniem. Metr kwadratowy powierzchni nie zabudowanej kosztował będzie 12 dolarów. Ponadto przewidziano także możliwość prezentacji na zewnątrz terenów targowych - tutaj koszt ma być minimalny.

Organizator kiermaszu - Jacek Olszewski - z Wydziału Polityki Gospodarczej Urzędu Miasta w Gdyni, do końca tego miesiąca czeka na zgłoszenia ewentualnych wystawców. Jak dotąd, zgłosiło się ich prawie stu. Jest wśród nich 15 gmin kaszubskich, trzy gminy litewskie, leżąca na południu Polski sudecka gmina Karpacz, a także tzw. miasta siostrzane Gdyni i blisko osiemdziesięciu wystawców indywidualnych - gestorów bazy turystycznej, twórców ludowych, wydawców literatury kaszubskiej.

Kiermaszowi towarzyszyć będą występy kaszubskich zespołów ludowych i gawędziarzy. Będzie można również zakosztować wyrobów naszych gospodyń. A wszystko to od 17 do 19 maja, podczas I Kiermaszu Turystycznego Kaszuby '96, który odbywał się będzie pod hasłem „Cztery pory roku na Kaszubach”.

A.J.

Pòkùtny czas ë białczy swiãto

Wiedno nen czas òd Pòpielcowi Strzodë jaż do Jastrów bël pòkùtny. Zwiemë gò Wiòldzim Pòstã. Temù w òstatny zòpùstny wieczór bëło w zwëkù, że białczy szorowalë gròpë ë chòwalë je, czë wiészalë na płoce a miãso ë szpiek téż bëłë schòwóné. To doch sã wié, że tej przëdnòlégò pòscëc. Tedë jedzenié bëło „cenuchné”. Na pòrënik bëła czòrnò kawa z bzdówò abò żur ë czòrný chłéb z marmòladã, czë blòs sëchi.

Na pòłnié dało colemało bülwë z biòłim, czë biòłé z bülwama, a biòłé to bëłë blòs kwasné mlékò. Abò dało pùlczì ze sledzã. Bülwë, co òstalë z pòłnia bëłë òdgrzóné na wieczërzã do zòcërczi czë krëpów na mlékù, abò zupë z krëszkama czë jinszë brzadowé zupë.

Bëło téż w zwëkù gòtowaníe na pòłnié grochówczì, czë eintopù. Do taczì zupë dało kãsk gãsý òkrasë, czë jinaczì òbòné, to je ùtlëkhi gãsé miãso ë gnòtë zasoloné w gròpie. A bülwë colemało òkraszoné bëłë le „sledzówkã”, tj. solonã wòdã ze sledzy. Sledze sã nieròz pieklë na wãdzelkach abò rënkach bez tłuszczu. Bò je wiedzec, że gbùrze na Wiòldzi Pòst wiedno kùpilë so beczkã solonëch sledzy, a biédniëszì sklòdelë sã we dwie czë trzë familie na takã beczkã. Z taczich sã pòdkòrbiãto, że ù nich na pòłnié je slédz a pùlczì. Ne sledza

zawiészalë pòwròzkã do pòsowë nad stolã. Tedë kòzdi z domòcëch przë stole móg jesc pùlczì ë liznãc le te jednégò sledza.

Ksądz dr Bernat Zëchta we wiòldzim słowòrzu z ti leżnotë zapisòł taczë pòrzekadłã:

„Chto jé żur - je mòcny jak mùr” abò

„Żur ë slédz - to są dwajì pòstny bracynowie”.

Nowszim zwëkã w strumiannikù, co nama dała pòwòjnowò dmokracja lédowò, a pò latach nawetka wiòldzi z Watikanu sklòdajã w nen dzén zëczbë - to je „Świëtò Kobiet” - co je naznaczoné na 8 strumiannika. Tedë niejeden rzecze, że białczy mają swòje swiãto. Ale bëłny lédze na Kaszëbach nie znają taczégò kòrbieniò, bò dlò nich to je białka. Co bierze sã etimologicznie òd starosłowiańszëgò „białogłowa”.

Na niã, jak je malinkò tej rzekã - jazgùlka;

a czëj pòdroscë tej to je - dzëwczãtkò czë dzëwczã;

dzëwica zwie sã jakòsz;

za zakonnicã rzekã zòklòdnica;

a ùpatroné dzëwczã - wëzdrzònka;

ùmiłowònò panna - brudka abò mùlk;

nipòcë dzëwczã - dzewùs;

ta co z knòpama sã zadówò - nòrtownica;

ë dzëwczã w cãze (przesmiéwno) - nabrzmiélc;

żeniãł z chłopã - białka;

białka co mò wiele dzëcy - dzetnica;

białka zalòtnò - ròwòrka;

takò co wëprowadza sã òd chłopã - wëcyglò;

ta co z chłopama sã zadówò - nònãtnica;

a rozwòdka - rozlazlò;

ta, chtërný chłop ùmar - gdowa;

babcia czë teściowò - starka.

Alana! Tëli tegò je ë mòglò bëc bë jesz mandel, a nijak tu „babë” ni ma. Kò je wiedzec, że wedle Kaszëbów „baba” blòs je w knërze tj. w nosu.

A co do 8 strumiannika skriblã tak:

Z ti leżnotë

z zëczbã wiòldzi redotë,

wiele kwiòtków białce,

żebë za bëlnégò miãta ce.

Małowiele na tëlì

Szëdrów Ben

ks. Stanisław Majkowski

Królowa Polskiego Morza. Sanktuarium Maryjne w Swarzewie

Dwie kaszubskie miejscowości Sianowo i Swarzewo są szczególnie znane dzięki sanktuariom, w których znajdują się cudowne figury Matki Boskiej. W numerze 3 z 17 stycznia opublikowaliśmy artykuł księdza Władysława Szulista z Lipusza o sanktuarium Królowej Kaszub w Sianowie. Po jego ukazaniu poprosiliśmy księdza proboszcza parafii swarzewskiej Stanisława Majkowskiego o napisanie materiału dotyczącego drugiego z kościołów. Dzięki uprzejmości księdza, z zadowoleniem, możemy opublikować poniższy artykuł.

Redakcja



Cudami słynąca figura Matki Boskiej Królowej Polskiego Morza

Od prawie sześciu stuleci we wsi Swarzewo czczona jest figura Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wieś jest starą osadą rybacko-rolniczą. Pierwszy zapis pochodzi z 16 października 1340 roku. Sama wieś jest zapewne znacznie starsza. Cała chwała mieszkańców wsi i parafii jest nierozdzielnie związana z kultem ku czci Matki Bożej. Kult ten sięga początków XV wieku. Rzeźba Matki Bożej, nazywana jest Gwiazdą Morza, Opiekunką Rybaków, Patronką Żeglarzy, wreszcie po koronacji, Królową Polskiego Morza. Kiedy i w jaki sposób pojawiła się tutaj?

Żadne miarodajne i historyczne źródła nie mówią o tym. Są za to niezwykle i wielowarstwowe podania i legendy, z których wiele żyje do dziś wśród okolicznych mieszkańców. Jeden z przekazów mówi o zmierzającym do Gdańska statku holenderskim, na którego pokładzie znajdowała się figurka Matki Bożej. Pod

Rozewiem rozszalał się sztorm i kiedy załodze śmierć zaglądała już w oczy, żeglarze oddali się w opiekę Tej właśnie, której tak piękną rzeźbę mieli na pokładzie. Nad rancem morze uspokoiło się, a w pierwszych promieniach słońca zajaśniał łódź. Ocaleni postanowili zostawić cudowną statuetkę na wznoszącym się na brzegu pagórku. Wysłani przez załogę dwaj żeglarze, nie zauważeni przez miejscową ludność, położyli figurkę przy wiejskiej studni. Wnet znaleźli ją swarzewianie.

Jest rzeczą pewną, że w momencie pojawienia się rzeźby Matki Bożej w Swarzewie nie było jeszcze kościoła. Cudowną figurkę przewieziono więc, w uroczystej procesji, na łodziach do Helu. Niebawem Matka Boża zasłynęła cudami. Jednak, gdy około roku 1580 fala luteranizmu ogarnęła także umysły helan, protestanci zaczęli wrzucać do zatoki przedmioty dawnego kultu. Wśród wyrzuconych świętości była także figurka Matki Bożej przywieziona ze Swarzewa. I oto, jak powiada legenda, lekka figurka z lipowego drewna pchana sprzyjającymi wiatrami jeszcze tego samego dnia dopłynęła do Swarzewa. Wyłowili ją, zajęta praniem, wieśniaczka. Od tej pory figurka zadomowiła się tu na zawsze.

Kult rósł z roku na rok, a o cudownych uzdrowieniach i otrzymanych łaskach świadczyła wciąż powiększająca się liczba klejnotów i przedmiotów wotywnych. Wspominają o nich dane zawarte w kolejnych lustracjach i wizytacjach biskupich.

Figurze Matki Boskiej trzykrotnie groziło niebezpieczeństwo i wtedy opuszczała Swarzewo. Dwukrotnie podczas najazdów szwedzkich (1626 i 1657) miejscowa ludność chroniła ją w ziemi, a w latach 1939 - 1942 zakopano ją we Władysławowie w obawie przed okupantem niemieckim.

Jednakże zagrożenie stwarzali nie tylko wrogowie Ojczyzny. W nocy, z 3 na 4 stycznia 1936 roku, dopuszczono się świętokradczej zbrodni. Nie zidentyfikowani złodzieje rozbili tabernakulum, zabrali prawie wszystkie wota, ograbili statuetkę ze srebrnej korony, berła i promieni. Lecz Ona sama leżała porzucona na cmentarzu z małymi tylko zadrąsnięciami. Jedną z ostatnich prób kradzieży miała miejsce zupełnie niedawno. Oto w nocy z 22 na 23 lutego 1986 roku złodzieje, którym udało

się dostać do wnętrza świątyni podjęli, na szczęście nieudaną, próbę sforsowania pancernejszej ochrony figury. Jak się okazało, byli to sprawcy włamania do katedry gnieźnieńskiej, ci sami, którzy dokonali dewastacji srebrnego sarkofagu św. Wojciecha.

Wydarzenia 1936 roku poniekąd przyspieszyły przedłużające się czynności związane z koronacją cudownej figury. Wprawdzie na skroniach Matki Bożej i Dzieciątka Jezus korony widniały wcześniej, ale były one zapewne tylko wotami, albowiem brak wzmianki o takiej uroczystości.

Dekret papieski zezwalający na koronację Panny swarzewskiej nosi datę 28 sierpnia 1936 roku. Uroczystości trwały dwadzieścia i osiem dni, 7 i 8 września 1937 roku. Było to najważniejsze wydarzenie w historii całej parafii i bardzo istotne dla regionu. Od tego czasu Matka Boska Swarzewska nosi już od dawna Jej tylko przypisywany tytuł Królowej Polskiego Morza. Koronował ją ks. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski, ówczesny ordynariusz diecezji, a współkoronatorem był ks. biskup Konstantyn Dominik - Sługa Boży pochodzący z tej parafii (z Gnieźdźewa).

Z najnowszej historii figury Matki Boskiej Swarzewskiej należy odnotować Jej pielgrzymowanie do Gdyni w dniu 11 czerwca 1987 roku na spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z ludźmi morza. Umieszczona na specjalnym tronie patronowała temu spotkaniu, a Ojciec Święty, Jan Paweł II, modlił się przed nią i złożył dar w postaci różańca. Powiedział wówczas między innymi: *Was wszystkich, wasze rodziny i wszystkie wasze sprawy składam u stóp Matki Chrystusa, czczonej w wielu sanktuariach na tej ziemi, a zwłaszcza w Sianowie i w Swarzewie, gdzie od czterystu lat otacza was opieką jako Królowa Polskiego Morza. Cieszę się, że jest tu z nami na tym spotkaniu.*

Cudowna figurka Matki Boskiej swarzewskiej umieszczona jest w głównym ołtarzu kościoła swarzewskiego. Pochodzi z XV wieku. Jej autor jest nieznan. Reprezentuje dojrziałą gotyk. Ma 52 cm wysokości i 19 cm szerokości. Otoczona jest całą promienistą aureolą. Łącznie z aureolami ma 85 cm wysokości. Matka Boża trzyma w lewym ręku Dzieciątka Jezus, a w prawym trzyma berło. Dzieciątko wskazuje na swoją Matkę. Jest to zarazem gest błogosławieństwa. Na skroniach Dzieciątka i Matki Naj-

świętszej znajdują się korony ze złota. Madonna ma spojrzenie bardzo łagodne i delikatny uśmiech. Szaty Matki Bożej pokryte są złotą polichromią, załamanie szat granatowe, a dół szaty czerwony. Dzieciątko Jezus trzyma w lewym ręku kulę ziemską. Cała figura wykonana jest z drewna lipowego. Postać Matki Bożej przyciąga swoim pięknem, pokojem i łagodnością.

W Swarzewie odbywają się dwa odpusty:

1. Mały, zwany także „rybacki” lub „wagorzowy” albo „jagodowy”. Przypada on na 16 lipca, na święto Matki Boskiej Szkaplerznej. Ten odpust gromadzi rybaków z całego Półwyspu Helskiego. Obchodzony jest zwykle w pierwszą niedzielę po 16 lipca. Pielgrzymki przychodzą zwykle w sobotę w godzinach popołudniowych.

2. Duży, jest odpustem parafialnym i tytularnym kościoła. Przypada 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Zasięg terytorialny pielgrzymów przybywających na drugi odpust jest o wiele szerszy. Pielgrzymi z sąsiednich parafii posiadają własne i uroczyste powitanie. Pierwsze pielgrzymki przychodzą ze wszystkich sąsiednich parafii. Najdalej to z Gdyni (40 km), Wejherowa i Strzebielina (44 km). W sumie przychodzi do Swarzewa 40 pielgrzymek pieszych, a wszystkie nowe parafie podtrzymują tę tradycję.

Odpust wrześniowy trwa od soboty przez cały tydzień do następnej niedzieli. W kolejne dni tygodnia modlą się poszczególne stany.

Wyjątkową rolę pielgrzymek spełnia kapliczka - studzienka, gdzie po raz pierwszy ukazała się Matka Boża. Znajduje się ona przy drodze w stronę Zatoki Puckiej. Obecna pochodzi z 1775 roku. Pielgrzymi czerpią z niej wodę uważaną za cudowną.

Od 1982 roku ze Swarzewa, w dniu 26 lipca, wyrusza corocznie na Jasną Górę „Piesza Pielgrzymka Kaszubska”. Długość trasy wynosi 600 km, a pielgrzymi przychodzą na Jasną Górę 13 sierpnia.

W ciągu roku wiele grup pielgrzymuje do Swarzewa autokarami, pociągami i samochodami. Przychodzą dzieci pierwszokomunijne, ośmioklasiści, maturzyści, chorzy. W sumie ponad 200 zorganizowanych grup.

Matka Boska czeka tu na wszystkich i serdecznie zaprasza.

ks. Stanisław Majkowski

Krzysztof Garstkowiak

SEN RYBAKA

Brzeg zadarty klifem
muskany fali szlifem
muszla na plaży
gdy w słońcu się praży
łódź odwrócona dnem
to kaszubski sen
sieć łopocząca na wietrze
co w głębiny iść nie chce
rybak co fajkę pyka
widok, który zanika

Zdatność do czytaniô

W Bädargòwie colemato miesz-
kają sami gbùrze. Nòmni pót wsë to
są Dampcowie i Ôkraje. Te
nôzwëska czãsto pòwtòrzają sã na
Kaszëbach. Równak człowieka, co
nazëwò sã Rëcznik jesz jem nie
spòtkòł w zòdny jinszi stronie, leno w
ti prawie wsë. Gbùr je to zachtny. W
szkòle za to bët wjątkòwò mało
pòjãtny. Za zòdne skarbë ni móg
pòjãc, kùli to je przikładowò sédmë
dodac òsmë. Ale niechle gò chto
spitòł, wielez to bë tak bëło
sédmë zlotëch a òsmë zlotëch, tej
nicht gò w òdpòwiëscë nie wëminãł.

Ta pieczelno chcëwòta na dëtëzi
trzymò gò sã do dzys dnia. Bez to tãz
kòzđò robòta, jakò mòże mù dac co
grosza, tak mù sã pòli w rãkach, że
czëj ùchwëcy przikładowò sztil òd
szëplë, tej lepi je trzëmac sã z dólë,
bò nigdë nie je wiedzec, czë òn mù sã
w rãkach nie zapòli. Tak samò gòni
òn swòjã familiã. Niech le sã chto
wòzi za pòmãtu robic, to òn zarò
taczëgò rëmòru narobi, że w sąsedny
wsë są gwës, że to jaczi grzmòł

nadëygò, abò karno pùrtków sã zes-
to i prowadzi wòjnã - bëc mòże ò
jegò dëszã. A pròwdã rzec, ta je tak
zapaskùdzonò złoscã i lëchima
ùczinkama, że pùrtce mają sã ò co bic.

Jednëgò wieczora do Rëcznika
w jaczis wòzny sprawie przëszed
sã sòd Damian. Starszi to je człowiek
i baro rozëmny, a do te szportowny
jak mało chto. Jaknoże na stole pra-
wie lezòł wierã na cos przeznaczony
sztyczk gazëtë, gòspòdòrz òd razu
ùdbòł sã pòchwalëc swòjim wpraw-
nym czëtanim i sã spitòł Damiana,
czë nen czut ò jaczims wiòldzim kòle-
jowim wipadkù. „Haale, kò to jaz
czësto nã banã do górë szpërama
wërznałò” - pòwiòdò búsny Rëcznik
i pòkazywò gazëtã, z chtërny takã to
nibë nowòsc wëczëtòł.

„Alana, czë terò je lóz?” - mësli
Damian - „zëbë nen cepòwali Rëcznik
sã czëtac nauczil - to mie ale nijak sã
wierzec nie chce.” Tej tãz pòdeszed
kask blëzi. Wzërò. Në jo, kò òn tã
gazëtã do górë nogama trzymòł!

Antonów Jank

Klechy kaszubskie (8)

MŁYŃSKIE KAMIENIE

W lesie między Porębem a Jeldzi-
nem, niedaleko źródła na wrzosach,
leżą dwa głazy znane pod nazwą
Młyńskie Kamienie. Przypominają
dwa worki ze zbożem, z których jeden
stoi, a drugi leży.

Pewnego razu gospodarz z Porę-
bu jechał do Jeldzina do młyna ze zbo-
żem, by tam zmielić je na mąkę. Młyn
stał nad potokiem wypływającym z
Wrzósów. Trasa wiodła przez las, a
tam - jak to zazwyczaj bywa - na dro-
dze były dziury i niejedyn gruby ko-
rzeń. Chłop trochę się spieszył więc

jechał dosyć szybko. Na jednym z wy-
stających karzeni wóz podskoczył i
dwa worki wypełnione zbożem spadły
na ziemię. Gospodarz zatrzymał ko-
nie, przywiązał je do drzewa i chciał
worki z powrotem włożyć na wóz, lecz
były tak ciężkie, że nie mógł ich pod-
nieść. Przez chwilę męczył się z nimi,
aż wreszcie rozłożył się i zaklął:

- A bodaj byście zamieniły się w
kamienie!

I ledwie to rzekł worki stały się
głazami.

Opracował Stanisław Janke

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodówk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej
Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰
Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak tãz Witold
Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński
Wëdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

Përnã szportu

Kòle chëczy Trëbów róz w nocë
bëło baro glosno. Stòrò Trëbinò
òtemkła dwiërze i wrzeszczi: - Żlë mie
tu zareskù nie mdze cëchò tej zawòłóm
mòjégò chłopa!

Na to chtos bütën òdgadëje: - Ale
jo, kò më gò tu prawie szlëdrujemë do
chëczy.

Òsãdzecël pitò ùdònégò:

- Czemu ùdony ùkròd no auto?

- Bò jò mësłòł, że ni mò
włòscëcela!

- A czenùz ùdony tak mësłòł?
- Bò auto stojało przë smãtòrzu.

Mòli Jank włòz pòd stòł i rëczy jak
paralusznik. Naròz przestòł.

- Jankù tã òprzestòł rëczëc? - pitò
mëmka.

- Nië mëmko, jò le òdpòcziwóm.

- Wiész Paelkù, czëj pòzno przinãdã
dodóm mòja stòrò zawdë zdrzi na
zëdzer.

- A tedë mòsz dobrze, bò mòja zdrzi
na kalãdòrz.

Pamięci Księdza Generała

Mało jest w historii Kaszub i Kocie-
wia postaci o tak bogatym życiorysie jak
ksiądz kanonik Józef Wrycza, pseudo-
nim „Rawycz”. Choć był „zaledwie”
podpułkownikiem, jednak Kaszubi za-
pamiętali go jako księdza „Generała”.



Jego pamięci poświęcona jest wystawa
niedawno otwarta w Muzeum Piśmien-
nictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej
w Wejherowie. Przygotowali ją bratani-
ca księdza Aleksandra Wrycza-Zdroje-
wska i jej mąż Lech Zdrojewski.

Z bogatego życiorysu trzeba wymie-
nić: konspirację przeciw zaborcy pru-
skiemu zakończoną karą śmierci (nie
wykonaną), współudział w zaślubinach
Polski z morzem - 1920 r., aresztowanie
i ucieczka hitlerowskim prześladow-
com, prezesowanie Tajnej Organizacji
„Gryf Pomorski”.

Ksiądz zmarł w Tucholi 4 grudnia
1961 r., oczywiście, skonfliktowany z
władzami komunistycznymi.

(K)

„Dwóch rzeczy w życiu nie miałem
- strachu i pieniędzy”

Powyższą lapidarną i błyskotliwą
konkluzją ks. Józef Wrycza streścił swo-

je barwe i aktywne życie. Każdy, kto
zetrnął się z księdzem, bądź śledził jego
losy nie mógłby zaprzeczyć, iż był czło-
wiekiem, któremu nie brakowało odwa-
gi oraz zaangażowania w sprawy polity-
czne i społeczne. Dzisiaj jego postawę,
charakteryzującą się niezłomną pracą i
walką o tworzenie suwerennego pań-
stwa polskiego, określiłibyśmy mianem
neopozytywizmu. We współczesnej rze-
czywistości brakuje nam takich właśnie
osobowości - silnych, bezkompromiso-
wych, ideowych a jednocześnie bardzo
ludzkich i serdecznych.

Kim był ksiądz Wrycza - w istocie
swojego „ja”, w czasie, w którym żył -
czy jedynie duchownym, żołnierzem,
działaczem społeczno-politycznym? Już
za życia stał się legendą i symbolem.
Mimo tej, poniekąd, charyzmatycznej
atmosfery, która go otaczała potrafił po-
zostać zwykłym człowiekiem, w pełnym
humanistycznym znaczeniu tego słowa.
Chcąc dociec prawdy o tym człowieku,
któremu przypadło żyć w czasie trzech
systemów politycznych oraz dwóch woj-
en światowych, pozostajemy bezradni.
Ks. Józef Wrycza uwikłany w historię
stał się też jej kreatorem.

Niniejsza wystawa ma nie tylko na
celu prezentację wielkiej osobowości
naszego regionu. Jej zadaniem jest rów-
nież odkrycie na nowo idei „pracy u
podstaw”, której rzecznikiem był ks. Jó-
zef Wrycza.

Autorzy wystawy mają nadzieję, że
ekspozycja stanie się przyczynkiem do
powstania monograficznego opracowa-
nia o księdzu podpułkowniku. O luce tej
wspomina w swoim artykule z 1984 r.
prof. J. Borzyszkowski: „Pamięć o
ks. Wryczy jest do dziś bardzo żywa nie
tylko na Kaszubach i Pomorzu, niestety
przede wszystkim w legendzie i anegdo-
cie” [...].

Opracowała Benita Grzenkiewicz

Kalãdòrz kaszëbsczi

28 III 1913 - w Kartuzach, jako
syn kolejarza, urodził się Alfons
Trzebiatowski. Ukończył gimna-
zjum humanistyczne w Kościerzynie.
Publikował i nadal publikuje
(ostatnio w „Gazecie Kartuskiej”) fel-
ietony kaszubskie pod pseudoni-
mem „Naczków Władk”. Napisał też
po kaszubsku obszerne wspomnie-
nia, pozostające w rękopisie.

30 III 1905 - w Polczynie (puckie)
urodził się Józef Ceynowa, jako syn
murarza i rolnika. Ukończył seminarium
nauczycielskie w Kościerzynie, potem
studiował w Krakowie. Związany był z
wejherowską „Klęką”. Jest autorem zna-
nej pieśni „Jem jò rëbòk”. Pisał po ka-
szubsku legendy, opowiadania oraz
wiersze. Część jego twórczości pozosta-
je w maszynopisach i jest przygotowy-
wana do druku.

(aj)